

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-formacje-na-wsc/72003,Ewakuacja-Armii-Andersa-Jak-bylo-na-prawde.html>



Fot. z zasobu IPN

WYWIAD

Ewakuacja Armii Andersa. Jak było naprawdę?

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: SŁAWOMIR KALBARCZYK, RAFAŁ LEŚKIEWICZ
07.09.2020

Z autorem książki *Armia Andersa w ZSRS 1941-1942. niespełnione „braterstwo broni” z Armią Czerwoną* prof. Sławomirem Kalbarczykiem, rozmawia dr Rafał

Leśkiewicz, redaktor naczelny portalu przystanekhistoria.pl.

dr Rafał Leśkiewicz (RL): Opublikował Pan swoją nową książkę popularnonaukową o wybitnym dowódcy, patriocie i w gruncie rzeczy postaci tragicznej - gen. Władysławie Andersie i Armii Polskiej w ZSRS. Do kogo skierowana jest ta książka? Zachęcając do jej przeczytania, na jakie różnice względem dotychczas opublikowanych prac poświęconych tej postaci, zwróciłby Pan uwagę?

„Z wypowiedzi Andersa wynika, że miał dużo bardziej trzeźwe podejście do Związku Sowieckiego – a zatem i do Stalina – niż gen. Sikorski.”

dr hab. Sławomir Kalbarczyk (SK): Napisałem książkę popularnonaukową – i był to wybór całkowicie świadomy. Uznałem, że tak ważki i nośny temat, jakim jest fenomen Armii gen. Andersa na terytorium sowieckim i pewne nowe ustalenia badawcze, które są zawarte w tej książeczce, nie powinny ograniczać się do wąskiego kręgu specjalistów. Tak zapewne by się stało, gdybym przygotował pracę ściśle naukową, na – dajmy na to – 700 czy 800 stron. A czym praca ta różni się od innych książek poświęconych temu tematowi? Jak już wspomniałem – są w niej zawarte pewne nowe ustalenia, mam nadzieję, że nie najgorzej udokumentowane. Zatem jedynie w pewnym zakresie praca ta powtarza to, co już wiemy. Są nowe wątki, nowe fakty i nowe interpretacje. Warto o nich wiedzieć, bo historia – to także nasza współczesność. Przecież dzisiaj znaczna część rosyjskiej historiografii głosi tezę o „winie” władz polskich za rzekomo jednostronne wyprowadzenie Armii Andersa ze Związku Sowieckiego. Warto wiedzieć, jak było naprawdę.



Dowódca Armii Polskiej w ZSRS
gen. dyw. Władysław Anders (L)
rozmawia z gen. bryg.
Zygmuntem Bohuszem-Szyszko
(P, do marca 1942 r. dowódca 7.
Dywizji Piechoty, później szef
sztabu tej Armii). Pośrodku płk
dypl. Leopold Okulicki (do marca
1942 r. szef sztabu Armii Polskiej
w ZSRS, od kwietnia 1942 r.
dowódca 7. Dywizji Piechoty). Z
tytu 2 wyższych oficerów Armii
Czerwonej. Fot. z zasobu IPN

Werbliści i orkiestra podczas
defilady oddziałów Armii Polskiej
w ZSRS gen. Władysława
Andersa, najprawdopodobniej w
Buzułuku w grudniu 1941 r., z
okazji wizyty Naczelnego Wodza,
gen. Władysława Sikorskiego.
Fot. z zasobu IPN

RL: Zaczyna Pan swoją książkę od krótkiego rozdziału poświęconego historiografii armii gen. Władysława Andersa. W obiegu naukowym jest wiele prac charakteryzujących się różnym poziomem i głębią podnoszonych zagadnień poświęconych zarówno Armii Andersa jak i samemu Andersowi. Czy o generale Andersie i okolicznościach powstania jego Armii wiemy już wszystko?

„W pracy tej staram się udowodnić, że rola Brytyjczyków w odniesieniu do Armii gen. Andersa w Rosji została bezpodstawnie zdemonizowana. Z dostępnych źródeł nie wynika, że chcieli oni wyciągnąć Armię Andersa ze Związku Sowieckiego na Środkowy Wschód i wykorzystać do swych celów.”

SK: Oczywiście, że nie – badacze historii najnowszej pracują przecież na ciągle nie do końca rozpoznanej bazie źródłowej. Zawsze można odnaleźć nowe materiały, które zmieniają dotychczasowe ustalenia. W szczególności dotyczy to tematów, gdzie w grę wchodzi archiwa rosyjskie, a zaliczają się do nich także dzieje Armii gen. Andersa. Kto wie, jakie tajemnice kryją jeszcze przed nami? Może odnajdą się w nich np. zapisy

obrazujące rozmaite wewnętrzne narady i dyskusje władz sowieckich? Z reguły nie wiemy, jak one wyglądały. Tytułem przykładu warto by wiedzieć, jak wypracowano decyzję, którą 11 lipca 1941 r. gen. Sikorskiemu przekazał sowiecki ambasador w Londynie – Iwan Majski. Mówiła ona, że rząd sowiecki zgadza się na utworzenie w ZSRS Armii Polskiej. Co poprzedziło wyrażenie zgody? Nie przyszła ona chyba władzom sowieckim łatwo, biorąc pod uwagę to, co jeńcy polscy przeszli w Sowietach przez dwa lata w niewoli, a obywatele polscy w łagrach czy na zesłaniu. Obawa, że nie będą chcieli walczyć „ramię w ramię” ze swymi ciemniejszymi musiła nasuwać się sama. A reasumując: nie wiemy wszystkiego, ale wiemy coraz więcej.



Luty 1942. Posiłek w górach, w rejonie Dżalalabadu (Kirgizja), podczas ćwiczeń prawdopodobnie 5. Wileńskiej Dywizji Piechoty. Widoczny m.in. dowódca Armii Polskiej w ZSRS, gen. Władysław Anders (siedzi z lewej), oraz oficerowie sowieccy i przedstawiciele miejscowych władz. Obok gen. Andersa siedzi major NKWD Georgij Żukow, wyznaczony przez NKWD do zapewnienia łączności z dowództwem Armii Polskiej w ZSRS. Fot. z zasobu IPN

RL: Podtytuł Pańskiej pracy to *Niespełnione „braterstwo broni” z Armią Czerwoną*. Pańskim zdaniem Anders choć trochę wierzył w czystość intencji Stalina, czy też widział w tworzeniu Armii jedyną szansę na wyrwanie się tysięcy Polaków z sowieckiej niewoli?

SK: Odpowiedziałbym inaczej: z wypowiedzi Andersa wynika, że miał dużo bardziej trzeźwe podejście do Związku Sowieckiego – a zatem i do Stalina – niż gen. Sikorski. Widział ekspansywne zamiary sowieckie:

poczucie, że „czerwona horda” zagraża Polsce, widać wyraźnie w czasie narad u Naczelnego Wodza w Londynie w kwietniu 1942 r.

RL: Jakie były faktyczne intencje Brytyjczyków wobec Armii Polskiej w ZSRS? Opisuje Pan w swojej książce rozmowy toczone zarówno przez polski rząd w Londynie z przedstawicielami władz brytyjskich, jak również rozmowy Brytyjczyków z Sowietami. O co szła gra?

SK: W pracy tej staram się udowodnić, że rola Brytyjczyków w odniesieniu do Armii gen. Andersa w Rosji została bezpodstawnie zdemonizowana. Z dostępnych źródeł nie wynika, że chcieli oni wyciągnąć Armię Andersa ze Związku Sowieckiego na Środkowy Wschód i wykorzystać ją do swych celów, albo zawierali jakieś tajne porozumienia z Sowietami w tej kwestii – ponad głową rządu polskiego. Nie widać także ich złej woli jeśli chodzi o dostarczenie Armii Polskiej w ZSRS broni. Wydaje mi się, że jeśli chodzi o polskie wojsko w Rosji, „perfidny Albion” grał czysto. O tym wszystkim piszę w książce.



Zdjęcie okładki nowej,
popularnonaukowej publikacji o
Armii Polskiej gen. W. Andersa w
Związku Sowieckim autorstwa
Sławomira Kalbarczyka. Fot.: IPN

RL: W którym momencie Armia dowodzona przez Andersa uzyskała faktyczną gotowość bojową?

SK: Na terytorium sowieckim – nigdy. Gotowości bojowej nie osiągnęła nie tylko cała Armia, ale żadna z tworzących ją dywizji. Armię mieli uzbroić Sowietci i alianci zachodni, ale po roku od powołania Armii do życia miała ona właściwie cały czas uzbrojenie na poziomie jednej dywizji. Ale nawet ta dywizja nie nadawała się do

boju, bo nie miała armat, broni przeciwpancernej i przeciwlotniczej.

RL: Na koniec swoich rozważań stwierdza Pan, że polityka wschodnia gen. Sikorskiego wynikała z fałszywych przesłanek o tym, by porozumieć się z jednym z sąsiadów, w tym wypadku Związkiem Sowieckim. Jak Pan sądzi, czy z perspektywy rzeczywistości czasów wojny, ówczesnej sytuacji Polski i wielkiej w gruncie rzeczy niemocy Rządu Londyńskiego była w tamtym czasie jakakolwiek inna alternatywa?

SK: Szczerze mówiąc nie uważam, by historyk musiał wskazywać jakiejś alternatywy dla tego, co się wydarzyło w przeszłości. Winien raczej oceniać motyw, cele i metody realizacji tych celów, które obierali politycy tacy jak gen. Sikorski. I tu trudno nie zauważyć, że premier i Naczelnny Wódz patrzył na Rosję przez „różowe okulary” widząc w niej niemal członka rodziny państw demokratycznych, który będzie respektował interesy innych państw, w tym Polski, i z którym da się „dogadać”. Tymczasem z Rosją można było „dogadać” się tylko za cenę oddania połowy kraju. Sojusz z tym państwem był strategicznie drogą donikąd.

RL: Dziękuję za rozmowę.

COFNIJ SIĘ